



Fot. E. Dojka

Władze brzeskiej gminy zmieniają zasady inwestowania. Na zebraniu wiejskim w Buczu burmistrz Grzegorz Wawryka i przewodniczący rady Krzysztof Ojczyk przekonywali, że skala inwestycji będzie adekwatna do sumy podatków płaconych przez mieszkańców miejscowości.

Gminna strategia (nie)równnych szans

Mieszkańcy Bucza są przekonani, że ich miejscowość jest dyskryminowana w rozdziale środków z budżetu. Nic w tym dziwnego, gdyż władze obecnej kadencji zrezygnowały z wprowadzonego przez byłego burmistrza Jana Musiała programu budowy obiektów sportowych. Włodarz gminy, który w listopadzie 2007 roku objął mandat poselski, deklarował, że po wybudowaniu hal w Okocimiu i Jasieniu następna powstanie właśnie w Buczu, gdzie dzieci ze szkoły podstawowej lekcje wuefu mają w zwykłej klasie, z konieczności zaadaptowanej na potrzeby wychowania fizycznego. Zaś do najbliższego boiska jest ok. pół kilometra.

Dowiadujemy się...

Rozbudzone przygotowaniem koncepcji architektonicznej nadzieje upadły po uchwaleniu budżetu na ten rok. W dokumencie nie znalazła się bowiem oczekiwana sala

gimnastyczna. 5 marca rada sołecka wystosowała więc do rady miejskiej pismo, w którym upomniała się o niezrealizowane obietnice.

„Zdajemy sobie sprawę, że jest wiele potrzeb na terenie Miasta i Gminy, niemniej jednak brak realizacji niezbędnych inwestycji na terenie naszej miejscowości powoduje dużą dysproporcję w jakości życia w stosunku do innych miejscowości. Uważamy, że ten dystans należy niwelować, a nie pogłębiać go. W związku z powyższym nie możemy patrzeć obojętnie na rażącą niesprawiedliwość w podziale środków na inwestycje. Mamy nadzieję, iż wkrótce nowo wybrane Władze Miasta wykazywać się będą większą wrażliwością i sprawiedliwością społeczną” – napisali samorządowcy, wymieniając oprócz hali sportowej najpilniejsze potrzeby: chodnik przy drodze powiatowej, elewację podstawówki i boisko. „Dowiadujemy się natomiast, że planowana

jest budowa wielkiej hali widowiskowo-sportowej przy Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku. Zabezpieczono 5 000 000 zł w obecnym budżecie na ten cel. Nasze dzieci byłyby bardzo szczęśliwe, gdyby przy szkole w Buczu powstała sala gimnastyczna taka jak obecnie istniejąca przy PSP nr 3 w Brzesku” – wypomnieli alokację środków, co – jak wykazał przebieg spotkania 27 marca – zbulwersowało kilku radnych...

Brzesko też ucierpi

Na spotkaniu z mieszkańcami Bucza przyjechała sześciuosobowa delegacja urzędu miejskiego. Oprócz burmistrza **Grzegorza Wawryki** w Domu Strażaka pojawił się również jego zastępca **Jerzy Tyrkiel**, sekretarz gminy **Stanisław Sułek**, naczelnik wydziału geodezji **J-zef Makuch**, dyrektor Brzeskich Zakładów Komunalnych **Janusz Filip** i szef MPK **Krzysztof Gawor**. Przy stole przydialnym siedział także przewodniczący rady miejskiej **Krzysztof Ojczyk**, radna **Maria Kądziołka** i wicestarosta **Stanisław Pacura**.

Na rozpoczęcie obrad, zanim jeszcze zebrani wyluszczyli swoje potrzeby i oczekiwania, burmistrz przytoczył dane liczbowe. - Wpływy od podatków i subwencja oświatowa na utrzymanie szkoły oraz udział sołectwa w podatku dochodowym wyniosły 1 290 tys. zł – referował dane za 2009 rok. Porównał je z opiewającymi na 1 756 tys. zł wydatkami inwestycyjnymi we wsi. - Państwo piszecie, że niespecjalnie o miejscowość dbamy – odniósł się do formalnego wystąpienia rady sołeckiej, dodatkowo opublikowanego na stronie internetowej, a na dowód troski o Bucze

przypomniał uruchomienie przy miejscowej podstawówce przedszkola. – Musieliśmy zrezygnować z innych wydatków – usprawiedliwiał odstąpienie od budowy hali. Jego zdaniem, stworzenie dodatkowych dwóch oddziałów przedszkolnych we wsi miało wpływ na odświeżenie w czasie rozbudowy dwóch miejskich placówek dla maluchów.

Przypomniał też o wsparciu miejscowego klubu sportowego „Olimpia” poprzez przeznaczenie środków na remont boiska. Tłumaczył, że inwestycja nie doszła jednak do skutku z powodu zbyt wysokich cen złożonych przez uczestników przetargu. Kolejne postępowanie ruszy w tym roku. – Jeśli to boisko wykonamy w tej chwili, to trzeba coś wybrać – podkreślał. – Wybraliśmy Bucze, bo chcieliśmy, żeby ten obiekt jakoś wyglądał – wskazywał na wyróżnienie wsi.

Prawie Orlik

Burmistrz wspominał o lokalizacji kolejnej w gminie sali sportowej. – Przez 20 ostatnich lat były wykonane trzy hale sportowe i wszystkie w sołectwach. W Brzesku nie było żadnych sal sportowych – tłumaczył się. – Gmina nie ma w mieście żadnej sali nowej – dopowiedział. - W najbliższych latach będziemy wykonywać sale na terenach wiejskich – złożył deklarację, choć ten rok jest ostatni w jego kadencji, a wybór na kolejną pozostaje pod znakiem zapytania.

- Na pewno zdajemy sobie sprawę, że jakiś obiekt typu sala sportowa w waszej wsi jest potrzebna – niejasno rysował zamiary i podkreślał, iż przygotowanie dokumentacji inwestycyjnej zajmie sporo czasu. – Taką inwestycję trzeba

wykonać nie tylko ze środków własnych, ale też z zewnętrznych – przekonywał zebranych, choć hala w Brzesku powstaje – zgodnie z zapisami w budżecie na ten rok – w całości ze środków własnych gminy.

- Państwu w zamian za to zrobimy Orlika, który będzie w tym roku wykonany – wrócił do tematu, nie wspominając o tym, iż chodzi tylko o dotację z programu... „Orlik Plus”, a nie „Orlik”. Nie powstanie więc żaden nowy obiekt, a ruszy remont na istniejącym. Prace obejmą ocieplenie szatni, wymianę okien i drzwi oraz wykonanie nowej elewacji budynku, a także ogrodzenie boiska, montaż widowni i boksów dla zawodników. O kompleksie ze sztuczną nawierzchnią można więc tylko pomarzyć.

Miasto więcej płaci

Po wystąpieniu burmistrza do pisma rady sołeckiej odniósł się przewodniczący Ojczyk. – Dochód własny wsi Bucze, mówię o podatkach lokalnych, od nieruchomości, bez subwencji oświatowej, bo ta subwencja idzie za uczniem, jest przypisana do ucznia, w zależności od ilości uczniów jest ona większa lub mniejsza. I powiem państwu, że wsi Bucze jest 76 tys. zł, dochodu własnego tej wsi, podatków lokalnych – od nieruchomości i transportowego, i innych. To jest tylko 76 tysięcy. Kilkanaście milionów to jest miasto Brzesko – wskazywał na dysproporcję jako źródło decyzji o lokalizacji gminnych inwestycji, po czym skomentował stanowisko samorządu wsi. – Członkowie rady sołeckiej nie do końca muszą wiedzieć, jak wygląda budżet – ocenił. – Jeśli rada sołecka umie czytać, powinna sobie wydedukować, że



Do Bucza burmistrz i przewodniczący rady przywieźli informacje o podatkach, jakie płacą mieszkańcy. Fot. R.Góra

nie wszystko można – argumentował i mówił dalej: - 13 lat czekacie, owszem, w porządku, ja to wiem, ale są szkoły, które czekają 30 lat i to jest szkoła nr 3 w Brzesku.

Przewodniczący przemilczał jednak fakt, że „trójka” od początku istnienia posiada – wprawdzie małą, jak na obecne standardy, ale przecież swoją halę. Ojczyk ujawnił natomiast bez najmniejszego zażenowania, dlaczego zależało mu na budowie tam nowego obiektu: - *To jest moje osiedle, z tego osiedla jestem radnym.*

Odżegnywał się od planów z ostatniej kadencji. - *Nigdy nie było w planach ani w strategii, że ma być sala w Buczu – zaznaczał. – Nie można takich rzeczy pisać – wrócił do oficjalnego pisma rady sołeckiej. A na głos mieszkańców o braku w tegorocznym budżecie jakichkolwiek środków na inwestycje we wsi, wskazał na półmilionową pulę na remonty w szkołach, tyle że... dotyczy ona placówek w całej gminie.*

W czynie społecznym

- *Co państwa tak bardzo zbulwersowało w tym piśmie?* – pytał radnych **Piotr Wyczesany**, członek rady sołeckiej. - *Gdybyśmy takiego pisma nie skierowali, wyszlibyśmy na ludzi, którzy nie dbają o swoją miejscowość* – konkludował.

Grzegorz Wawryka niedobór inwestycji w Buczu tłumaczył kryzysem i koniecznością wypłaty podwyżki dla nauczycieli. - *Prosiłbym o to, żebyście państwo z wyrozumieniem podchodzili...* - zwrócił się do zebranych w Domu Strażaka i złożył drugą już tego wieczoru deklarację, tym razem umieszczenia w przyszłorocznym budżecie wydatków na ocieplenie i elewację szkoły podstawowej.

- *Czy inni mieszkańcy sołectw i osiedli tak ze zrozumieniem podchodzą do decyzji władz? Nie mają potrzeb?* – pytał Piotr Wyczesany. Od burmistrza usłyszał jednak o zaangażowaniu gminy w budowę wodociągu w Porębie Spytkowskiej, na co zaripostował ktoś z sali: - *My częściowo robiliśmy to w czynie społecznym!*

Ile sprawiedliwości

- *Sprawiedliwość jest taka, na ile środków staje* – skomentował Krzysztof Ojczyk. Po nim do sprawy dotkliwego braku sali sportowej w szkole wróciła radna Maria Kądziołka. - *Jest kryzys* – powtórzyła argument burmistrza. - *Musimy spłacić pewne kredyty i spłacamy je. Zadłużenie jest coraz większe* – alarmowała. - *Działamy sprawnie, inaczej niż poprzedni radni* – podkreśliła, ale jej słów nie skomentował obecny na sali **Stanisław Milewski**, sołtys Bucza oraz radny obecnej i minionej kadencji. - *Popatrzcie, jak będzie to pismo odebrane przez radnych!* – zaapelowała do mieszkańców Bucza. - *Napisaliście bardzo brzydkie pismo* – oceniła aktywność rady sołeckiej.

Jednak zebrani w swoich wystąpieniach zwracali uwagę, iż wystąpienie rady sołeckiej nie było obraźliwe, a stanowiło dowód na „przelanie się czary goryczy”. - *Pamiętam ulotki, w których było napisane „remont chodnika w Buczu”, o którym nam się jeszcze nie śniło* – wypomniał jeden z uczestników zebrania. - *Gmina powinna nas na równi traktować z miastem! To, co*

pani powiedziała, mnie osobiście bardzo zabolalo – zwrócił się do Marii Kądziołki. - *Potraktowała nas pani z góry* – ocenił.

Włodzimierz Smulski dopytywał natomiast o przyczyny odejścia od kontynuacji publicznych zobowiązań z poprzedniej kadencji. - *Nie da się. Radni się zmieniają* – uciął przewodniczący Ojczyk.

Rozważania o powrocie do pomysłu budowy hali podsumowała dyrektor szkoły podstawowej **Agata Basaraba**. - *Rzeczywiście, to jest nasza najpilniejsza potrzeba* – potwierdziła. - *Także boisko z prawdziwego zdarzenia by się przydało* – dodała.

Placówka jednak już teraz boryka się z innym kłopotem – dużymi kosztami wywozu nieczystości. Problem zakończyłaby instalacja małej oczyszczalni ścieków. To jednak kolejny wydatek...

Zabrakło w budżecie

Oprócz inwestycji oświatowych, uczestnicy zebrania podnieśli sprawę budowy chodnika przy drodze powiatowej. Zgodnie z zasadą, przyjętą w czasie urzędowania w starostwie Grzegorza Wawryki, kosztami po połowie dzielą się powiat i gmina. O wydzieleniu sumy na ten cel w budżecie i wykonaniu projektu zapewnił wicestarosta Stanisław Pacura. Natomiast mieszkańcy zaniepokoiili się o udział gminy w inwestycji, gdyż nie ma tej pozycji w planach wydatków na 2010 rok. - *Jeśli ta dokumentacja będzie w tym roku, to ja nie uchylam się od tego* – zapewnił burmistrz. - *Staram się dotrzymać słowa* – dodał. Nie wspominał jednak, że niepotrzebna mu była wiedza o takiej dokumentacji w jego rodzinnych Jadownikach, dla których zarezerwował w budżecie pieniądze na realizację kilku podobnych zadań.

Oprócz danego słowa Grzegorza Wawryki obowiązuje wciąż – mimo licznych błędów – uchwalona w marcu zeszłego roku strategia rozwoju gminy Brzesko. Ta jako główny „cel strategiczny” zakłada „zrównoważony wzrost jakości i bezpieczeństwa życia mieszkańców Gminy Brzesko na terenach wiejskich i miejskich”, co wbrew argumentom burmistrza i przewodniczącego rady oznacza, że wydatków inwestycyjnych nie można łączyć z miejscem, z którego odprowadzane są podatki do gminnej kasy. Co więcej, dokument sugeruje ich równomierne rozłożenie na mapie. Trudno więc połączyć zaprezentowaną w stanowiskach wóldarzy Brzeska zasadę wydatkowania z faktem, iż coraz więcej właścicieli firm pracuje w mieście, ale swoje domy lokuje w okolicznych sołectwach.

Niemniej istotne są również tendencje w Unii Europejskiej, która do obszarów wiejskich adresuje specjalne programy dotowania. Wszystko po to, by wyrównać szanse. Tymczasem w Brzesku wszystkie sołectwa dodatkowej możliwości dofinansowania już raz zostały pozbawione. Przyczyną było nieprzystąpienie gminy do programu „Leader+”. Teraz muszą liczyć na przysługującą im sprawiedliwość mierzoną sumą płaconych podatków.

IWONA DOJKA ■

* Pełny tekst pisma rady sołeckiej dostępny na stronie www.bucze.malopolska.pl.